RUSKI INWALID

N°. 170.

ŚRODA 25. Lipca 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości kraiowe: s Peterzburga. Królestwo Polskie: z Warszawy. — Wiadomości zagraniczne: Angliia. — Rozmaite wiadomości. — Labirynt Syberyyski.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

S Peterzburga, 25. Lipca.

Przyrzekliśmy czytelnikom naszym w Numerze wczorayszym, donieść o Faierwerku *Oranienbaumskim*, i uroczystości, iaka miała mieysce w przeszłą niedzielę w *Peterhofie*. Spieszemy dzisiay dopełnić naszych przyrzeczeń:

Oddawna piękne i roskoszne położenie *Oranienbaumn* niewidziało podobney okazałości, o godzinie iescze siódmey po południu *Cesarz Jmść* w towarzystwie całey *Nayiaśnieyszey rodziny;* otoczony swietnym i nayliczniey szym orszakiem, przybył na mieysce s którego miał patrzeć na te sztuczne naydoskonaley wykonane ognie. Piękny i cichy wieczor, niebo okryte obłokami, nadawało temu widokowi, zachwycaiącą okazałość. Nieprzeyrzane mnóstwo ludu zapełniało rozległe ogrody i ulice. Po skończonem widowisku, *Nayiaśnieyszy Pan* iako też *Nayiaśnieysze Cesarzowe*, Wielka Xieżna *Alexandra Teodorówna* Wielcy Xiążeta oraz dwór cały udali się do zamku Peterhofskiego a lud napełniał powietrze okrzykami radości błogosławieństw.

W Niedzielę rano Nayiaśnieysza Cesarzowa *Maryia* w gronie *Nayiaśnieyszey rodziny* odbierała w zamku *Peterhofskim* hołdy powinszowania od pierwszych urzędników Państwa, władz cywilnych i woyskowych, iako też wszystkich znakomitych osób maiących wstęp u dworu po czem nastąpiło nabożeństwo w pałacowym *Peterhofskim* kościele. — Po czem był wielki obiad u dworu, w wieczor zaś Maskarada.

Peterhof położony iest nad brzegiem morza. Ogrodowe drzewa nurzaią gałęzie swoie w wodach morskich. Pałac rezydencyonalny stoi na wysokiey górze iedyney w tych okolicach, z okien pałacu daie się widzieć niezmierzona okiem przestrzeń kryształowey powierzchni odnogi Finlandskiey, i iakby w obłokach, ledwie widzialne są oku otaczaiące *Kronsztad* niewielkie twierdze. — Drzewa zaś ogrodowe nietylko niezasłaniaią pałacu stoiącego iak powiedzieliśmy na górze; lecz ledwie wierzchołkami, równaią się z fundamentami onego, tak iż przechodzącym koło tego roskosznego mieysca wyraznie się zdaie, że pałac siłą czarownicza unosi się napowietrzu nad niezgiętemi wierzchołkami drzew wysokich. Od morza idzie kanał zdaiący się podpływać pod sam środek pałacowych wschodów, czyli raczey pod wielki kolos Samsona stoiącego u ostatniego stopnia schodów na wielkiem podnożu, rozdzieraiącego paszczękę Lwa ogromnego, s której wodotrysk tak wysoko bie w górę, iż trzy piętro-

wy pałac stoiący na górze przewyższa. — Schody są ozdobione wielu bronzowemi posągami kolosalney wielkości. Lecz nieiest moim zamiarem opisywanie ogrodu i tey wspaniałey rezydencyi, chcę tylko czytelnikom moim, którym to mieysce iest nieznaiome, dać dokładnieysze wyobrażenie okazałości obchodu iaki miał mieysce w dniu świetnym Imienin *Cesarzowey Maryi.*

Ten wspaniały i piękny ogrod iasniał milionami swiateł w cichy i ciemny wieczor. — Przestrzeń niezmierna wody zapełniona okrętami aż do kilkunastu wiorst odległego *Kronsztatu*, powiązanemi z sobą festonami różnych kolorow rzęsisto oświeconemi, s których nieprzestaiące wychodziły race. Mnostwo ludu, rozlegaiące się odgłosy tam i ówdzie umiesczonych muzyk, przytomność drogich sercu każdego *Polaka* i *Rossyianina* osob *Nayiaśnieyszey Rodziny*, szmer nieprzeliczonych wodotrysków, w których kroplach odbiiaiące się swiatła lamp goreiących, zamieniały ie w tyle usianych gwiazdami napowietrznych strumieni, oto są widoki, które uprzyiemniały wieczor *Swięta Matki Naylepszego z Monarchów.*

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, 15. *Lipca.*

Dyrekcyia Jeneralna Loteryy Kraiowych Królestwa Polskiego.

W dalszym ciągu obwieszczenia o agituiącém się ciągnieniu Loteryi na Maiętność *Tyszowce*, w dniu 10. b. m. do Gazet podanego, uwiadomia ninieyszém, iż w dniu 11. b. m. zrana i po południu odciągnięto 1600 Numerów, z których poniżey wyrażone wygrały, iako to: Nra 31,754 — 61,798 52,720 — 42,207 — 72,048 — 28,559 — 60,486 76,203 — 25,098 — 28,075 — 63,303 — 3307 po cz. zł. 5, Ner 8376 cz. zł. 15.

W dniu 12. b. m. rano i po południu odciągnięto 1600 Numerów, z tych wygrały Nra 52,875 20,975 — 56,718 — 63,269 — 55,827 — 46,643 11,069 — 40,983 — 66,935 — 70,086 — 45,500 24,254 — 12,206 — 39,913 po cz. zł. 5, Ner 76,110 cz. zł. 20.

W dniu dzisieyszym zrana odciągnięto 800 Numerów, z tych wygrały Nra 52,365 — 11,571 63,335 — 12,881 — 48,775 — 17,854 — 13,042 31,691 po cz. zł. 5, a Ner 67,307 cz. zł. 20.

Dalsze ciągnienie ninieyszey Loteryi dla przypadaiącego w dniu dzisieyszym ciągnienia Loteryi Liczbowey do dnia nastepnego na godzinę 9tą rano odłożone zostało. W *Warszawie* d. 14 Lipca 1817.

Kochanowski. Straszak S. J. D.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Anglia.

Z Londynu, 12. *Lipca.*

Dnia wczorayszego przedstawiana była Xieciu Regentowi deputacyia wysp Jońskich, którą J. K. M. przyiął bardzo łaskawie, i potwierdził nową konstytucyią dla wysp takowych.

Tegoż dnia w niższym Parlamencie Pan *Brugham* czynił uwagi nad stanem teraznieyszym narodu mówiąc w te słowa:

Niestarałbym się zwrócić uwagi waszey na ten przedmiot, gdyby się posiedzenie ninieysze niebyło targnęło na prawa kardynalne kraiu; wstrzymałbym się od czynienia iakich kolwiek uwag, gdyby wolność narodowa iednostaynie była nienaruszoną, a władza tronu została w granicach przepisanych prawami; lecz ponieważ wielkie nadzieie, które ożywiały nas przy otwarciu posiedzenia ninieyszego, znikły, wolność i prawa osobiste zawisły od względów i łaski ministrów, należy zatem abyśmy zwrócili naszą uwagę na teraznieyszy stan bytu naszego. W skutek czego, moim zdaniem potrzeba iest, abyśmy ułożyli adress do Rządu dążący do zapobieżenia nadużyciom mogącym wyniknąć s tak wielkiey władzy nadaney Ministrom. Nigdy większe niescześcia niegroziły Anglii, iak w czasie tych ostatnich zasiadań — Nigdy dobrzy Brytańczyey niepokładali tak wielkiey ufności w reprezentantach swoich i Konstytucyi! I cóż zrobili Ministrowie? miasto przyniesienia ulgi w niescześciach ugniataiących nas, odrzucili tyle prózb i przełożeń beznaymnieyszego baczenia. — Miasto ulepszenia i uprzyiemnienia narodowego bytu, ograniczyli iego wolność i osobiste prawa. Niewspominam tu o nierozsądnych i szkodliwych niektórych prywatnych przekształcicieli wynalazkach, lecz mówie o powszechnych stosunkach, o ogólném nadużyciu i o zgubie całości. — Prawda że nasze położenie od czasu wprowadzenia niektórych przemian cokolwiek się naprawiło. Nadchodzące pomyślnych nadziei źniwo, ma zakończyć cierpienia narodu z niedostatku żywności pochodzące. Kapitały nasze poszły w górę; lecz ta ostatnia okoliczność dowodzi smutnego stanu handlu naszego. Pozbawieni albowiem ludzie sposobów użycia summ swoich w handlu, muszą ie w inne pusczać obróty, sprawuiące to ich wzniesienie się. W iak opłakanym nakoniec stanie, są wszystkie nasze rękodzielnie? Naypilnieyszy tkacz niezarobi więcey w tygodniu nad siedm szylingów. Ministrowie zapewna odpowiedzą na to, iż położenie wielkiey

Wielkiey Brytanii przed laty czterma było iescze smutnieysze. Prawda, lecz czyż dla tego milczeć trzeba i bydź nieczynnemi? Całe urządzenie nasze względem handlu, wymaga naypilnieyszego roztrząsnienia i poprawy. Naprzykład te nieumiarkowane opłaty, od przeprowadzenia przez kray nasz zagranicznych płóciennych towarów, dotąd są iednostayne, i Ministrowie utrzymuią, iż za zniesieniem takowych, nastąpią bunty w Irlandyi.

Nieprzestał na tem Pan *Brougham* wywarł iescze narzekania swoie w naydotkliwszych wyrazach przeciwko Lordowi *Castelreagh*. Za przykładem iego poszedł i Pan *Burdet*; lecz Lord *Castelreagh* ile mogł skromném i spokoynémtłómaczeniem się, starał się zasłonić od tych napaści. — Słowem to burzliwe posiedzenie zaymuiące wszystkich, trwało poźno w noc. — Nakoniec proiekt Pana *Brougham* odrzuconym został większością głosów.

Na tem że posiedzeniu Pan *Lomb*, i Lord *Castlereagh* oddawali sprawiedliwe pochwały Panu *Ponsomby*.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Pochwała Snu, czyli mowa powiedziana w gronie miłośników spoczynku przez iednego z ich członków: (z Rossyyskiego.)

(Dokończenie.)

Ale za cóż sen iest żywiołem naylepszych Poetów? czemu się iemu oddaią nawet do zbytku, zapominaiąc o wszystkiém: O sławie, o potomności, o złotém prawidle starożytności, które wyraźnie mówi, iż próżnowanie bez nauki iest śmiercią *otium sine litteris mors est?* Zapytanie wielkiey wagi, zasługuiące na uwagę mędrcow, którego rozwiązać nieśmiem, boiąc się narazić bezsennych ale usypiaiących pisarzy którzy, o Swiętokradstwo! i same Bóstwo nocy (*) znieważaią kleceniem wierszy. Wiem tylko że Poeci zawsze osypywali pochwałami sen słodki; i na wzór czułych dzieci wynurzaiących się w pieszczotach dla dobrego Oyca nazywaiąc go tysiącem nayczulszych imion, iako to: snem pocieszycielem smiertelnych, snem wylewaiącym potok roskoszy, snem cichym, snem słodkim, snem balsamicznym i t. p. Począwszy od Homera każdy s poetów mniey lub więcey, mocniey lub słabiey, opisywał snu przyiemności, tę spokoyność i uciszenie duszy i ciała. *Tybul*, którego całe życie było tylko iednem słodkiem marzeniem, bez przebudzenia się (daruycie żem tych użył wyrazów). *Tybul* nieraz wychwala powaby snu słodkiego. Często przypominam sobie wiersze iego:

Spocznę pod cieniem Lipy rozłożystey,
Jey chłodek otrze przykry pot z mey twarzy,
I na tém łożu z murawy kwiecistey,
Morfeusz sczęście spiącemu nadarzy;
Niech drobny desczyk po listkach szeleści,
Spać nieprzeszkodzi ten szmer iego cichy,
Niech się i wietrzyk z drobną trawką pieści,
I mnie usypia przez swoie usmiechy. (*)

Ach! szanowne towarzystwo spiących! gdyby mnie nieodwodziła boiaźń napróżno tracenia czasu, który tak pożytecznie snowi poswięcić można;....

(Wrzeczy samey mówca postrzegał wielką skłonność w słuchaczach swoich do spania, Naypięknieysza wymowa dziwne czyni skutki na umysłach lubiących spoczynek, s początku dobrane wyrazy krasomówstwa podobaią się uchu nakształt przyiemnego szmeru strumyka, a potem usypiaią).

Gdyby napół przywarte oczy wasze niedowodziły, iż sen iest wam potrzebnieyszym nad naypięknieyszy penegiryk. (Ta druga część długiego peryiodu przerwana była nayprzód poziewaniem słuchaczów, a potém i samego mówcy; dokazał iednak bohatérskiey odwagi, odchrząknął, ziewnął, i tak mówił daley): przełożyłbym wam porównanie dwóch narodów; iednego woiuiącego, a drugiego spokoynego; pierwszego, przepędzaiącego dnie i nocy na straży i szyldwachach, drugiego który wygnał z granic swoich wszystko, co tylko przeszkadza spaniu, iako to: Kogutów, zapowiadaczów nadchodzącego poranku. Wszystkie rękodzielnie i prace niemogące się obeyść bez łoskotu, wszystkie zwyczaie i narzędzia woienne, a mianowicie bembny, harmaty, same nawet tromby muzyczne i kotły. — Porównałbym Spartanów z Sybarytami, i to porównanie moie byłoby na stronę ostatnich; Dowiodłbym, iż czuwanie i czynność nierobi sczęścia narodom, przez co odkryłbym nowe niewiadome prawdy, otworzyłbym politykom nowe i nieznane dotąd pole (na słowo politykom, gospodarz tak głośno począł poziewać, że mówca ledwie mogł skończyć).

Lecz widzę, iak morfeusz sczodrą ręką sypie na was ziarna makowe, sam nawet czuię przytomność tego Boga w gronie naszem. Otrząsa on z skrzydeł dobroczynną rosę na oczy kochanków swoich....

(*) U starożytnych *Noe* była naystarszem Bóstwem.

(*) *Dmitryiew przełożył na ięzyk* Rossyyski *z* Ros*syyskiego na Polski.* M. M.

iego palec zawiera mi usta... ięzyk się mi plącze... za... sy... piam (*).

LABIRYNT SYBERYYSKI,

czyli

wiadomość o godney uwagi Jaskini w Irkuckiey Gubernii, przez Cesarsko-Rossyyskiego Nadwornego Radcę Jana Müllera.

O ośmdziesiąt wiorst od powiatowego miasta *Niszneudyńsk* na prawym brzegu rzeki *Uda*, w bardzo wysokiey górze iest nader godna uwagi Jaskinia, którą niedawno odkryto. Gdy ieden z mieszkaiących tam Buretów na polowaniu strzałą Ostrowidza ranił, ratowało się to zwierze ucieczką do tey Jaskini, gdzie on ie zabił. Od tego czasu odważyli się weyść do niey nayodważnieysi tylko ludzie w okolicy, ale ledwie na kilka kroków. Bureci maią w powszechności szczególnieysze o tey Jaskini wyobrażenie, które pochodzi z niewiadomości i przesądów, iakim w ogólności wszystkie ludy Syberyyskie bardzo podlegaią. Mniemaniem ich iest, iakoby ta Jaskinia była siedliskiem złych duchów, od których pochodzą wszystkie nieszczęścia wydarzaiące się ludziom. Grzmoty i błyskawice wychodzące niby z tey Jaskini są oznakami gniewu tych duchów. Tym śmiałkom, którzy się tam weyść odważyli, przytrafiło się zawsze cóś nadzwyczaynego. Jeden widział męzczyznę z wielu rękami i głowami iadącego na białym koniu, inni różne okropne poczwary. W roku 1813 zwiedził tę Jaskinę P. *Charyński* probierz Irkucki, a przeyrzawszy ią dokładniey, sporządził plan oneyże. Od niego otrzymałem następuiące opisanie. Jaskinia ma tylko ieden wchód od zachodu. Po obu stronach są brzegi rzeki *Uda;* wysokie, prostospadziste i niedostępne, ale od powierzchni wody aż do góry idą ręką przyrodzenia utworzone wschody, po których wchodzi się do Jaskini. Wchód ten podobny iest do sklepionego kurytarza, pół wiorsty długi, a sążeń lub półtora szeroki. Przyszedłszy do końca tego kurytarza, potrzeba schodzić na dół po wielu stopniach, ażeby się dostać do innego mieysca, wielką salę wystawiaiącego, w którey stoi siedm czworograniastych stołów z kamienia wapiennego rozmaitey wielkości. Wszystkie ściany tey sali są ozdobione niezmiernie wielkiemi soplami. Niektóre z nich ważą do trzech pudów. Podłoga iest po większey części gladka, tylko gdzieniegdzie zasłana kamieniami, ktore ze stropu spadły. Powietrze w niey czyste i chłodne, wody zaś, która się zwyczaynie w podobnych zbiera Jaskiniach, niema żadney. Jaskinia ta iest tak pięknie od przyrodzenia ukształcona, że są w niey wszędzie kurytarze, pokoie i sale rozmaitey wielkości. Z początku zdaie się, iż wszystko, co się tam widzi, iest tworem ludzkiey ręki; lecz po nieiakiém zastanowieniu się widać, że kamienie, z których się ściany i pułap składaią, przez swoie znamiona zupełnie to zdanie zbiiaią. Ta nader uwagi godna, i między znaiomemi iedyna może Jaskinia, rozciąga się naprzód od wschodu ku południo-zachodowi, a potém ciągnie się ku północozachodowi. Prócz tego rozchodzi się iescze przez wielkie mnóstwo ścieszek i kurytarzow na wszystkie cztery strony świata. Pan *Charyński* zapewnia, że wszystkie kurytarze tey Jaskini zwiedził, że ona ma 10 do 15 wiorst długości, i że w niey, licząc w to Jaskinie poboczne, 30 wiorst tam i tyleż napowrot uszedł. Zasługuie ona na nazwisko *Labiryntu Syberyyskiego*, — biada bowiem temu, który niemaiąc uwagi na wielką ilość wchodów, w niey zabłądzi! Trudnoby mu bowiem było dla ich wielości, i dla mnóstwa Jaskiń pobocznych, znaleść wychód główny. Niedźwiedź, który tam zabłądził, leżał nieżywy w iedney z Jaskiń pobocznych. Jaskinia ta może iśdź w równi z naysławnieyszemi Jaskiniami, iako to z Psią grotą przy *Neapolu*, z Jaskinią na wyspie *Anthiparos* i wielu innemi. W Syberyi mniemaią pospolicie, że wiele Jaskiń przez wylew wielkich rzek i przez wody śnieżne powstało; lecz o tey grocie nie można tego utrzymywać, gdyż równie wysokość iey wchodu iak i kamienie w niey będące zbiiaią to zdanie. Może ona powstała w owey epoce dzieiów fizycznych, w którey nasz płaneta, (iak badacze natury zapewniaią) doznał na swoiey powierzchni bardzo ważnych odmian przez wielką powódź, którey iescze tak wiele śladów widać w Syberyi.

(*) Pochwała ta Snu |wyięta iest z dzieł Pana Konstantego *Batiuszkowa.* — Który znacznie się przyczynia do olbrzymich postępów literatury Rossyyskiey. — Pisma iego pełne dowcipu, przyiemności, i dowodzące głębokiey nauki i obszernych wiadomości autora, powszechnie są szacowane. — Jedno z dzieł iego pod tytułem: **Опыты въ стихахъ и прозѣ**, wyszło w tym roku, ma na czele następuiącą dewizę:

Et quand personne ne me lira, ay ie perdu mon temps, de m'estre entretenu tant d'heures Oysifves à pensemens utiles ou agréables.

Montaigne.